

Rosset, François / Triaire, Dominique / Cegielski, Tadeusz

"Jan Potocki : biografia", François Rosset i Dominique Triaire : [recenzja]

Ars Regia 10/17, 305-311

2007 - 2008

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

by znana i dziś w Polsce organizacja ezoteryków o nazwie A.M.O.R.C. miała coś wspólnego tak z twórcami głośnych manifestów *Fama Fraternitatis* (1614) oraz *Confessio Fraternitatis* (1615), jak i z samym wolnomularstwem. W znacznej mierze tradycje okultystyczne, obserwowane przez współczesnych nam różokrzyżowców, sprzeczne są z racjonalnym obrazem świata manifestowanym przez wolnomularstwo – tak w jego zasadniczym, „regularnym” nurcie, reprezentowanym przez Wielką Zjednoczoną Lożę Anglii (w Polsce przez Wielką Lożę Narodową) jak i agnostycznym i liberalnym, tworzonym głównie przez Wielki Wschód Francji (w naszym kraju przez Wielki Wschód Polski). Zresztą, niezależnie od swej genezy, którą zawdzięczamy społecznemu geniuszowi Anglików, Szkotów i Irlandczyków początku epoki Oświecenia (przypomnijmy: Wielka Loża Londynu ukonstytuowała się w 1717 roku), wolnomularstwo było i na szczęście pozostało prostą życiową formułą, opartą na ideach braterstwa i tolerancji. Masoneria to sposób na lepsze, bardziej rozumne i godziwe życie, a nie droga do rzekomych tajemnic Boga i Natury. Z wielopłaszczyznowego, w tym i politycznego programu siedemnastowiecznych różokrzyżowców, zwolenników duchowej alchemii – masoneria przejęła głównie symbole, pojęcia i postulat powszechnej odnowy tak etycznej, jak i intelektualnej. Z obskurantyzmem powstałego w Niemczech z początkiem XVIII wieku Zakonu Złoto- i Różokrzyżowców (który na krótko przeniknął do struktur państwa pruskiego po śmierci Fryderyka II w 1786 roku) tak historyczne, jak i dzisiejsze wolnomularstwo nie ma nic wspólnego.

Poruszony tu problem genezy samej Sztuki Królewskiej masonerii stanowi przecież wątek drugorzędny w książce Hanny Domańskiej. Jej wartość tkwi gdzie indziej, o czym niechybnie przekona się jej Czytelnik.

Tadeusz Cegielski

François Rosset i Dominique Triaire,

Jan Potocki. Biografia,

przełożyła Anna Wasilewska,

Wydawnictwo WAB, Warszawa 2006, ss. 517.

Niesłabnące tak w Polsce, jak i za jej granicami zainteresowanie twórczością Jana hrabiego Potockiego (1761-1815), ugruntowane w pierwszym rządzie popularnością *Rękopisu znalezionej w Saragossie* (tytuł oryginalny *Manuscrit*

trouvé à Saragosse), powieści autorstwa krajczyca koronnego (a także kongenialnej adaptacji filmowej Jerzego Wojciecha Hasa z 1964 roku) zaowocowało w ostatnich latach udanymi – w opinii niżej podpisanego – próbami prezentacji życia i dokonań człowieka, którego twórczością i barwną biografią obdzielić można by kilka ludzkich istnień. Pierwszą chronologicznie z tych prób stanowi, przełożona na język polski, biografia autorstwa dwóch historyków, którzy postaci i dziełu Potockiego poświęcili szereg wartościowych publikacji: Szwajcara François Rosseta i Francuza Dominique Triaire'a. Pierwszy jest profesorem literatury i kultury francuskiej na Uniwersytecie w Lozanie, wybitnym badaczem myśli Oświecenia oraz wydawcą dzieł Jana Potockiego; drugi profesorem Uniwersytetu w Montpellier, znanym m.in. z prac poświęconych historii wolnomularstwa. Obu autorom poświęcone zostały wyczerpujące noty w słowniku biobibliograficznym IBL zatytułowanym *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury* (t. 2-3), do którego odsyłam zainteresowanych.

Omawiana tu książka ukazała się po raz pierwszy pod tytułem *De Varsovie à Saragosse. Jean Potocki et son oeuvre* (Louvain-Paris-Sterling, Virginia) w 2000 roku, zaś cztery lata później nakładem wydawnictwa „Flammarion”, zyskując przychylne recenzje na Zachodzie i szereg wznowień (por. Monika Niewojt, „Cromohs” 2005, nr 10, s. 1-6); polski przekład autorstwa Anny Wasilewskiej po raz pierwszy staraniem Instytutu Badań Literackich PAN, w lutym 2006 roku. Tak więc publikacja przygotowana przez Wydawnictwo WAB stanowi drugą polską edycję pracy Rosseta i Triaire'a.

Z recenzyjnego obowiązku odnotować muszę także inną próbę całościowego ujęcia dokonań Jana Potockiego na polu nauki i literatury, podjętą w ramach tezy doktorskiej przez Michała Otorowskiego, młodego badacza z Uniwersytetu Warszawskiego. Inaczej niż Rosset i Triaire, skoncentrował się na intelektualnej biografii autora *Rękopisu*. Wszechstronna analiza historiograficznego dzieła Potockiego, także jego epistolografii (m.in. korespondencji z de Maistrem) pozwoliła rzucić nowe światło na dokonania krajczyca w dziedzinie literatury i umożliwiła krytykę dotychczasowego stanu badań nad tą nieprzeciętną i wymykającą się prostej klasyfikacji umysłowością. Praca, której fragmenty dotyczące „klucza do *Rękopisu znalezione w Saragossie*” opublikowane zostały w latach 90. na łamach czasopisma „Ars Regia”, ukaże się w roku bieżącym w skróconej wersji popularnonaukowej, zaś jej pełna podstawa jest przedmiotem przewodu doktorskiego.

Obok wspomnianych tu, francuskojęzycznej i polskiej biografii Jana Potockiego wspomnieć należy pracę Edwarda Krakowskiego *Un témoin de l'Europe des Lumières: le comte Jean Potocki* (Paris 1961) oraz tezę doktorską Marii

Eweliny Zóltowskiej, *Un précurseur de la littérature fantastique: Jean Potocki, sa vie et son „Manuscrit trouvé à Saragosse”* (Yale 1973). Podsumowanie aktualnego stanu badań i refleksji nad życiem i twórczością Jana Potockiego przyniósł poświęcony mu marcowy zeszyt (nr 863) z 2001 roku miesięcznika „Europe”, a w nim wypowiedzi historyków, historyków literatury, teatrologów i reżyserów, którzy – jak Tadeusz Bradecki – podejmowali się inscenizacji *Rękopisu* i innych tekstów pisarza.

W pamięci potomnych Jan Potocki zapisał się w pierwszym rzędzie jako pisarz i podróżnik, autor *Rękopisu*, *Podróży*, także wystawianych do dziś komediowych *Parad*, ale życiową pasją Potockiego, której poświęcił gros swego czasu i energii, były badania historyczne, zwłaszcza te w zakresie chronologii i etnogenezy Słowian. Dociekania nad „starożytnymi” dziejami Słowian (zwłaszcza mitycznych plemion Scytów i Sarmatów, jakoby poprzedników Rosjan i Polaków) zaowocowały ostatecznie tyleż monumentalnym, co utopijnym projektem Potockiego opracowania chronologii całości dziejów i cywilizacji; trudności, jakie napotkał przy konstruowaniu tego dzieła oraz brak aprobaty ze strony współczesnych mu autorytetów naukowych (np. A.L. Schlözera) stały się przyczyną głębokiego rozczarowania i w znacznym stopniu przyczyniły do pogorszenia stanu jego zdrowia psychicznego. Gest ze strony rodaków, którzy w 1803 roku obrali go na członka Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie nie wystarczał, aby szeroki świat uznał w nim uczonego. Potocki nie miał również szczęścia jako polityk, a także publicysta polityczny, odważny i oryginalny – jak to dziś widzimy – komentator wydarzeń na arenie europejskiej (rewolucje w Holandii i we Francji) i w Polsce (Sejm Czteroletni, do którego posłował w pierwszej jego kadencji). Znakomitą charakterystykę Potockiego, już za młodu ekscentrycznego i nieśatego w działaniach, zarazem wyalienowanego ze swego środowiska, przedstawił król Stanisław August w liście z 1790 roku, cytowanym w biografii Rosseta i Triaire’a:

[...] ten młody człowiek [...] odznacza się błyskotliwym umysłem i dużą wiedzą, często miewa pomysły niespodziewane i mocno dziwaczne. Otrzymał niemal wyłącznie francuską edukację, co było jednym z błędów jego wychowania, toteż słabo mówi w ojczystym języku, i w czasie swojej dwuletniej kadencji [poselskiej] nie ośmielił się wygłosić ani jednej mowy.

Przyjazny hrabiemu król dotknął tu istoty problemu, a zasługą Autorów było wydobyć z wielu rozproszonych i często sprzecznych w wymowie przekazów źródłowych, w tym licznych opinii współczesnych na temat krajczyca, zasadniczych rysów jego umysłowości, podkreślenie wszystkich sprzeczności,

jakie ujawniły się w postawie, poglądach i działaniu Potockiego. Otrzymaliśmy portret człowieka odmalowany precyzyjnie, barwnie; to zarazem portret zbiorowy polskiej i francuskiej arystokracji, elit intelektualnych i politycznych burzliwej epoki Sejmu Wielkiego, Rewolucji Francuskiej i Napoleona. Jedną z ważniejszych tez książki Rosseta i Triaire'a tworzy myśl, iż tak dramat, jak i ostateczny (niestety już pośmiertny) sukces Potockiego miał za źródło nie tylko osobowość, talent i czy indywidualny los, ale całą epokę, której wielorakie sprzeczności zdawał się wyrażać. Dumny arystokrata i kosmopolita, wychowanek szwajcarskich preceptorów i francuskich salonów literackich, z trudem posługujący się rodzimym językiem, był równocześnie polskim patriotą, zwolennikiem wielkich reform w obu swych ojczyznach, Polsce i Francji; erudyta i gabinetowy uczonec walczył w Potockim o lepsze z podróżnikiem chłonącym wszystkie przejawy życia i kultury odwiedzanych krajów; samotnik i indywidualista, który chciał być obecny wszędzie tam, gdzie pojawiała się wielka historia: zrewoltowane tłumy, przewroty i rewolucje. Serię tych antynomii, właściwych dla osobowości Potockiego, można by – idąc śladem jego biografów – wydłużać niemal w nieskończoność.

Zasługą Rosseta i Triaire'a jest również i to, że nie starali się – wzorem niektórych poprzedników – przypisywać dokonania Potockiego wyłącznie kulturze Zachodu, charakteryzować go jako „Europejczyka” wyalienowanego z niewdzięcznej, rodzimej gleby. Ze znanstwem uwypuklili znaczenie polskich rysów w osobowości i poglądach hrabiego („Polska niezmiennie pozostawała horyzontem odniesień”, s. 170), ale też znaczenia tego nie przecenili. Pokazali to, co ich zdaniem było postępowaniem typowym dla polskiej arystokracji, po drugim i trzecim rozbiorze szukającej korzystnego dla siebie miejsca w nowej rzeczywistości politycznej, a także to, co czyniło Potockiego postacią tak różną od jej środowiska. Szczególną wartość posiada rozdział dotyczący aktywności Jana Potockiego w pierwszych dwóch latach Sejmu Wielkiego; w polskiej historiografii publicystyka hrabiego tego okresu była bądź to lekceważona, bądź to wyraźnie przeceniana (np. w analizie prowadzonej z pozycji marksistowskich, na gruncie których hrabia przedstawiany był jako ideolog emancypacji chłopów). Interesujące dla polskiego czytelnika powinno już być samo „zewnątrzne” spojrzenie na jego kraj, spojrzenie uwarunkowane tak odmienną perspektywą źródeł, jak i perspektywą badawczą przyjętą przez Autorów.

W końcowej partii książki (s. 444) Autorzy przywołują zapomniany już dziś fakt, że do połowy XIX wieku Potocki pozostawał znany jedynie w „wąskim kręgu historyków (czyli kręgu, do którego w gruncie rzeczy chciał należeć)”. Dla kultury Zachodu i historii literatury francuskiej odkryty został dopiero w 1958 roku, dzięki Rogerowi Caillois, który przygotował pierwsze francuskie

wydanie *Rękopisu*. „Pomimo niejednorodnego charakteru, edycja ma tę wielką zasługę, że dała poznać pisarza i wzbudziła powszechny entuzjazm. Blisko w półtora wieku od śmierci spełniło się największe życzenie hrabiego: doznał przyjęcia w *kolebce Oświecenia*” (s. 445). Pomińmy w tym miejscu problem, czy rzeczywiście Francja była „kolebką” dla epoki Oświecenia (w powszechnej opinii, podzielanej również przez Francuza Paula Hazarda, Oświecenie narodziło się po 1680 roku w Anglii). Zastanawiający jest fakt, że przełom lat 50. i 60. przyniósł równoczesną recepcję „megapowieści” Potockiego w obu jego ojczyznach: intelektualnej, jaką była Francja i w Polsce. W 1964 roku Jerzy Wojciech Has stworzył niezrównaną ekranizację *Rękopisu*, film który od tego czasu nie schodzi z ekranu, i który rozpropagował dzieło Potockiego również w kręgach artystycznych Stanów Zjednoczonych (por. entuzjastyczną opinię Martina Scorsese’go). Rok później, w 1965 roku ukazało się, nakładem „Czytelnika”, klasyczne wydanie *Rękopisu* z posłowiem Leszka Kukulskiego, zapoczątkowując nie milknące do dziś spory historyków literatury na temat relacji pomiędzy zaginionym w części oryginałem powieści a jej polskim przekładem z 1847 roku, dokonany na emigracji przez Edmunda Chojeckiego. Wydaje się, że zawarta w zakończeniu biografii Rosseta i Triaire’a opinia na temat tłumaczenia Chojeckiego jest zbyt surowa, bo jednostronna. W istocie, polski tłumacz „metodycznie cenzurował fragmenty erotyczne” (s. 444-445), ale nie czynił tego tnąc brutalnie tekst Potockiego, lecz łagodząc użyte w oryginale sformułowania. Pamiętać przy tym należy, jak bardzo niestety ubogi – w porównaniu z francuskim – jest rodzimy słownik erotyczny! Także literackie walory polskiego przekładu wydają się bezsporne; to one w znacznym stopniu przyczyniły się do późniejszego o 120 lat sukcesu powieści w ojczyźnie pisarza.

Trudno też zgodzić się do końca z krytyką układu polskiej wersji powieści. Wspomniany w biografii i zaproponowany przez Rosseta w ostatniej francuskiej edycji *Rękopisu* układ całości dzieła, różniący się znacznie od wersji Chojeckiego, nie jest bezsporny. W istocie, istniały – jak piszą – przynajmniej dwie wersje powieści (z 1804 i 1810 roku), ale ich znaczenie i hipotetyczna wyższość późniejszej nad wcześniejszą zależą głównie od interpretacji dzieła. Ta zaś pozostaje – na szczęście – sprawą otwartą.

Bezdiskusyjny pozostaje natomiast erudycyjny i heurystyczny trud obu Autorów biografii Potockiego, wysiłek który ukazał nam nieznanne wcześniej epizody, a nawet całe rozdziały barwnego życia pisarza i uczonego. Przybliżyli tak francuskiemu, jak i polskiemu czytelnikowi szczególnie znaczące dla rozwoju intelektualnego bohatera pobytu w Szwajcarii, w którym to kraju pobierał pierwsze nauki, a zwłaszcza w stolicy Francji. W opinii recenzenta

rekonstrukcja wizyty Potockiego w rewolucyjnym Paryżu 1790 i następnego roku rzuca nowe światło na zawsze dwuznaczną reputację krajczyca, tym razem reputację jakobina! „Nie ulega wątpliwości: Potocki świetnie się bawił, odgrywając rolę jakobina” (s. 180). Tak więc, i ta polityczna wolta polskiego hrabiego (przeżyje ich jeszcze kilka) miała bardziej charakter demonstracji, stanowiła wyzwanie rzucone arystokratycznemu otoczeniu, niż wynikała z wewnętrznej ewolucji poglądów. Na tym tle autentyczne wydają się raczej estetyczne i naukowe fascynacje podróżnika, który szybko porzuci Paryż i jego rewolucję dla uroków krajobrazu i kultury Hiszpanii.

Rekonstrukcja pobytu Potockiego w Hiszpanii, polityczne tło misji szambelana Tadeusza Morskiego w Madrycie, w której hrabia uczestniczył, to kolejny wkład w biografię pisarza, publicysty i podróżnika. „Teraz nosił strój – czytamy – który najbardziej mu odpowiadał: strój podróżnego” (s. 186). Podobnie ocenić należy późniejszy udział Potockiego w misji do Chin z ramienia cesarza Rosji. Misja zakończyła się fiaskiem, ale polski podróżnik odniósł swoją prywatną korzyść, jaką niosło dlań poznanie świata.

Pobyt przyszłego autora *Rękopisu* w Hiszpanii miał – jak sądzą jego biografowie – kluczowe znaczenie dla genezy powieści. Swoją wymowę ma – na przykład – epizod związany z portretowaniem go przez Francisco de Goya (s. 187), wędrówka Potockiego przez prowincję la Manchy, unieśmiertelniona przez Cervantesa. Przypomnijmy: w powieści o Don Kichocie pojawia się również wyżyna Sierra Morena (s. 315) z jej niebezpieczeństwami i opuszczoną gospodą... Także wizyta w Grenadzie (z dynastią Gomelezów ożywiona w powieści, a później opisaną przez Chateaubrianda) czy Sewilli wywrze niezatarte wrażenia na podróżniku. Droga prowadzi dalej do Maroka: Potocki „opowie o swoim odkrywaniu Maroka we wspaniałym dzienniku, opublikowanym w Warszawie w roku 1792” (s. 191). Analizując te i dalsze wędrówki pisarza Autorzy jego biografii skonstatują, że „Potocki postara się przedstawić w ogromnej, polifonicznej konstrukcji swojej powieści to, co sam nieustannie poświadcza, odkrywając i podziwiając wielorakość i odmienność istnienia. Jeżeli w swoich działaniach politycznych okaże się niestały i niekonsekwentny, to bez wątpienia stanie się tak nie wskutek wyrachowania, lecz właśnie z braku wiary w spójność świata” (s. 203). Rosset i Triaire nie zaprezentują w biografii Potockiego jakiejś nowej, odkrywczej interpretacji *Rękopisu*, ale uzupełniając, porządkując i tłumacząc życie pisarza wiele wnoszą dla jej lepszego, głębszego zrozumienia.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że warszawskie Wydawnictwo WAB, znane czytelnikom z wysokiego poziomu publikowanych tekstów, a także z bardzo starannej – co dziś rzadkie – redakcji merytorycznej, literackiej i technicz-

nej – i tym razem znakomicie wywiązało się z edytorskiego zadania. Polski przekład pracy François Rosseta i Dominique Triaire'a, w pierwszym wydaniu zawierający szereg błędów i usterek merytorycznych, został poprawiony, a książka zyskała piękną formę typograficzną.

Tadeusz Cegielski

Norbert Wójtowicz, *Masoneria. Mały słownik*,

Wydawnictwo Księży Werbistów VERBINUM, Warszawa 2006, ss. 459.

Trudnego, bo pionierskiego, zarazem oczekiwanego od dawna dzieła podjął się Norbert Wójtowicz, historyk i teolog w jednej osobie. Mowa o *Małym słowniku* wolnomularstwa, ujmującym w formie zwięzłych haseł i w porządku alfabetycznym całość historycznej i współczesnej problematyki ruchu, jego struktur organizacyjnych, ideowych fundamentów, rytualistyki i symboliki, relacji ze światem profańskim, stosunku doń Kościoła katolickiego (i innych kościołów chrześcijańskich), wybitnych postaci wreszcie. Tego typu wydawnictwa brakowało dotąd na polskim rynku wydawniczym i w polskich bibliotekach. Jak autor wywiązał się z zadania, jakie kryteria doboru materiału zastosował, jakie założenia ideowe przyświecały jego pracy? Czym różni się jego słownik od podobnych wydawnictw, które ukazały się zagranicą?

Norbert Wójtowicz posiada niewątpliwie kompetencje potrzebne, aby zmierzyć się z nieskończonym i pełnym niebezpieczeństw (intelektualnych) kosmosem Sztuki Królewskiej. Zdobył nie tylko rozległą wiedzę „encyklopedyczną” na temat masonerii, lecz także dopracował się własnej, jak sadzę, oryginalnej pozycji obserwacyjnej. Kto wie, czy z czasem ów specyficzny punkt widzenia problematyki Sztuki Królewskiej nie stanie się metodą badawczą *par excellence*?

Autor *Małego słownika* urodził się w 1972 roku w Płocku; wykształcenie zdobywał we Wrocławiu. Jest absolwentem Uniwersytetu Wrocławskiego, na którym uzyskał tytuł doktora nauk humanistycznych, zarazem magistrem licencjonowanym teologii Papieskiego Fakultetu Teologicznego we Wrocławiu. Tematyką wolnomularstwa zajmował się jeszcze podczas studiów; zorganizował m.in. ogólnopolską konferencję studenckich kół naukowych poświęconą różnym aspektom dziejów wolnomularstwa. Jego praca magisterska, wydana drukiem, podobnie jak późniejsze publikacje, koncentrowała się na intelek-